Wiktoria Kozieł 8A

Recenzja książki

Niedawno, bo w okresie Świąt Bożego Narodzenia przeczytałam książkę pt.:"Metro 2033", którą to dostałam pod choinkę. Tę fascynującą lekturę napisał i skończył Dmitry Glukhovsky w 2007 roku poprzez publikowanie rozdziałami w odstępach czasu na swoim blogu.

Akcja zaczyna się w roku 2033 w moskiewskim metrze. W wyniku konfliktu atomowego świat uległ zagładzie. Ocaleli nieliczni - ci, którzy uratowali się pod ziemią. Metro, dzięki swej niezywykłej konstrukcji stało się ostatnim przyczółkiem ludności. Na stacjach ludzie starają się wieść normalne życie, jednak ciemność rozpraszana słabymi światłami awaryjnymi, rtęciowymi oraz blaskiem ognisk przypomina każdemu z nich o tym, że znajdują się pod zawalonym miastem, niegdyś tętniącym życiem. Tworzą mikropaństwa, które spajane są ideologią, kulturą i religią. Główny bohater - Artem, zamieszkuje wysuniętą na północ stację o nazwie WOGN. Otrzymuje od muskularnego mężczyzny zadanie: musi przedostać się do stacji Polis, która znajduję się w centralnej części metra, po to, aby przekazać Młynarzowi o zbliżającym się zagrożeniu. Po drodze spotykają go liczne niebezpieczeństwa, a od powodzenia jego misji zależy przyszłość całego metra.

Moim zdaniem uważam, że warto sięgnąć po tą książkę z półek sklepowych. Zachwyt budzi interesująca fabuła książki oraz akcja tocząca się w tunelach zapierająca dech w piersiach. Autor przedstawił, co działoby się w naszej codziennej rutynie, gdyby owy konflikt atomowy miał miejsce.